GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 79. W Czwartek dnia 2. Kwietnia. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 23. Marca.

Przez Ukaz Cesarski do Rządz. Senatu, z dnia 17 Lutego, Nadzwyczajny Poseł i Pełnomocny Minister przy dworach Wirtembergskim i Hessen-Darmstadtskim, Rzeczywisty Radzca Stanu baron Brunow mianowany na takąż posadę przy dworze Królowéj Jéjmości W. Brytanii.

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z dnia 16 Lutego, Sprawujący obowiązki Grodzieńskiego gubernijalnego Marszałka Pusłowski, za gorliwą służbę, na szczegolne zalecenie Komitetu Ministrów, mianowany kawalerem orderu Sw. Anny 2 klassy. — 5. b. m. odbył się w obecności N. Cesarza Jmci popis wojsk gwardyi, w szeregach było 27 batalionów piechoty, 50 szwadronów jazdy, nie licząc półszwadronu żandarmów gwardyjskich i 13 bateryj artyleryi. — 6 b. m. o godzinie 10 zrana, w pałacu Szepielowskim przedstawiali się przybyłemu tu P. Generał-feldmarszałkowi, xięciu Warszawskiemu, hrabi Paskiewiczowi-Erywańskiemu, wszyscy Generałowie i Oficerowie gwardyi i wojsk liniowych, w stolicy znajdujący się.

Gazeta Handlowa opisuje szczegóły pożaru, który się zdarzył w Moskwie, 24. Lutego, w części miasta, zwanéj Kitaj-gorod. Szczęściem, zdołano zatamować postępy ognia, tak iż tylko jedna krama i magazyny o dwóch piątrach, nad nią położone, pochłonięte zostały przez ogień. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, pożar wszczął się z zapalenia się przez się przędzy bawełnicznéj, farbowanéj na kolor czerwony, zwany Andrinopolskim. Przy farbowaniu, przędza ta zwykle napawa się rybią tłustością. Jeżeli do tego użyta będzie tłustość pośledniego gatunku, towar ten nabiera własności zapalania się sam przez się. Przypadek niniejszy nie jest już pierwszy i dowodzi potrzeby iżby fabrykanci nie obcy byli naukom przyrodzenia, a szczególniéj Chemii.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dn. 24. Marca. Już o godzinie 8méj zrana był dziś wielki natłok przy wnijściach do pałacu Bourbon. Wszystkie karty wnijścia już od kilku dni rozdano i nawet ogromne summy za pozyskanie miejsca ofiarowano. O godzinie 1éj rozpoczęło się posiedzenie wśród ogromnego tłumu widzów. W pierwszym rzędzie ławek szczególniéj wiele wystrojonych

siedziało kobiet. Skoro Prezes usiadł na miejscu swojém, rozpoczęły się obrady. Nasamprzód odnowił Prezes miesięczne biura, a tymczasem wprowadzono do sali Prezesa Rady ministeryalnéj z Ministrem spraw wewnętrznych. — Porządkiem dziennym zajęto się obradami nad projektem do prawa o tajnych wydatkach. Pierwszy głos zabrał Prezes Rady ministeryalnej i tak wśród głębokiego przemówił milczenia: «Zabierając pierwszy głos, nietylko korzystam z służącego mi prawa, ale zarazem mojéj powinności dopełniam. W imieniu gabinetu, któremu przewodniczę, winienem Izbie niektóre wyjaśnienia. Wiadomo Izbie, że przez kilka lat obcy byłem sprawom publicznym. Gdy mnie Król przed kilku tygodniami do siebie wezwał, nie było już powodów dla mnie do życia w ustroniu i poleceniu królewskiemu zadosyć uczyniłem. Winienem tu jednak oświadczyć, że mi kilka podano wniosków. N. Pan polecił mi, abym gabinet z dnia 12. Maja zmienił, albo z mymi kollegami z dnia 11. Października do gabinetu wstąpił, albo się nareszcie z Hrabią Molé porozumiał. Co się zmiany 12. Maja dotyczy, doświadczałem jéj ofiarując Marszałkowi Soultowi prezesostwo Rady ministeryalnéj, czego ten jednak nie przyjął. Dla urzeczywistnienia drugiéj kombinacyi ofiarowałem Xięciu Broglie Prezesostwo i Ministerstwo spraw zagranicznych, ale i ten tego nie przyjął z powodów, jakich mi się publicznie powtarzać nie godzi. Pod względem Pana Molé żądano, abym ja wstąpił do Ministeryum, w którémby on był Prezesem i Ministrem spraw zagranicznych. Mocno ja poważam osobę Pana Molé; już dawniéj pragnąłem go wciągnąć do gabinetu z 11. Października, ale dziwném zdarzeniem Hrabia Molé tego samego dnia wstąpił do gabinetu, w którym ja z niego wyszedłem i to dla wyjednania zwycięztwa polityce, mnie przeciwnéj. Nie ganię ja go z tego powodu, ale się do zdania jego przyłączyć nie mogłem. Nie wierzę, żebym mu mógł większość wyjednać, a wstępując do jego gabinetu byłbym może na mojéj stracił powadze; tego więc przyjąć nie mogłem. (Żywe okl. na lew. st.) Prosiłem więc N. Pana, aby Szefowi z d. 15. Kw. poruczył utworzenie gabinetu. Po upływie 48 godzin oświadczył mi Król, że Hr. Molé danego mu polecenia przyjąć nie chce. Następnie ułożyłem za wiedzą i wolą N. Pana teraźniejszy gabinet, a teraz objawię wam zasady, jakich się trzymać będziemy. Przyznaję, że stronnictwo 221 jest najliczniejsze; ale nadaremno dążyli oni do wyjednania sobie większości i teraz, jeżeli im o dobro kraju chodzi, zgodę przyjąć powinni. (poruszenie.) W czémże się istotnie zdania nasze różnią? W istocie różnica między nami raczéj na słowach, nie zaś na rzeczy polega. Wszyscy się na to zgadzamy, że istniejące prawa należy poważać i zatrzymać, jedno tylko wyjąwszy, mające na celu nadanie zbrodni stanu innéj definicyi. Pod względem pytań o porządku wewnętrznym jedno tylko panuje zdanie Wszyscy jesteśmy za spręžystém ukróceniem wichrzycieli spokojności publicznéj, i zdanie to ostoi się zawsze, jakiekolwiek osoby na ławkach ministeryalnych zasiadać będą. Pod względem przemysłowego przewodniczenia krajowi to Ministeryum wszystkim stronnictwom przyjemne będzie, które stałą i pewną ręką wesprze postępy objawiające się we wszystkich odnogach przemysłu narodowego, a właśnie nowe Ministeryum gorliwie starać się zechce o pozyskanie dla siebie téj sławy. Powiedziałem, że między nami nie ma głównéj różnicy zdań; ale mylę się Nie zbywa na niéj, i to pod względem reformy wyborów. Pytanie to z największą rozbiorę otwartością. W Karcie nie ma wzmianki o usposobieniu majątkowém do wyborów. A czemu nie ma? Ponieważ, pod względem reformy wyborów, nikt, nawet sama Karta, nigdy powiedzieć nie może. Powolne zmniejszenie usposobienia majątkowego do wyborów czasowi pozostawić należy; teraz jeszcze na nie względu mieć nie można, gdy żadne kollegium obiorcze reformy teraźniejszéj Izby nie żądało (przerwanie, reklamacye po lewéj stronie). Możem się nie zupełnie dobrze wyraził; chciałem powiedzieć, że większość kollegiów obiorczych nie oświadczyło się jeszcze za reformą takową. — (Głosy w środku: »Ogromna to różnica! lewa strona bardziéj z tego kontenta będzie!«) Ktokolwiek rości sobie prawo do przewodziczenia rewolucyi, winien ją kochać, czcić i zaszczytny cel mieć na oku. Jako dziecko owéj rewolucyi, jako najpokorniejsze z dzieci, kocham ją......... (śmiech powszechny, w środku: »Wszyscy jesteśmy jéj dziećmi!«) Tak, moi Panowie, ale ja jestem bardziéj, niż ktokolwiek inny dzieckiem rewolucyi, bo bez téj rewolucyi byłbym niczém. Kocham rewolucyą, ponieważ sądzę, że jéj jest przeznaczeniem los świata poprawić. Nie jednę już jéj wydano bitwę, ale jéj nigdy nie pokonano (huczne oklaski na lewéj stronie). Przyjmując władzę, nie myślę zapierać się żadnego zdania, objawionego przezemnie w opozycyi. Zadaniem mojém jest pojednać stronnictwa i panować bez systematu wyłączenia. Restauracya upadła właśnie z tego powodu, że słowa wyłączenia

użyła. Wystawiała ona sobie, że od dnia, w którymby władza dostała się w ręce opozycyi, onaby upadła. A to smutne przekonanie zgotowało jéj upadek. Teraz zaś przypomnijcie sobie, moi Panowie, jaki mąż powstał z téj opozycyi. Slawny Kazimierz Perior, ów do towarzyskiego porządku duszą i ciałem przywiązany dyplomatyk. Aż do téj chwili, moi Panowie, nowa administracya jeszcze działać nie mogła. Kolledzy moi i ja tylkośmy dotąd słowo **pojednanie** wyrzekli. Jeżelibyście nas z przyczyny tego słowa od siebie odpychali, upadlibyśmy wprawdzie, ale bez skazy i z honorem. Byłoby to przecież dość ważną rzeczą zwalać Ministeryum z przyczyny takowego słowa, skoro nazajutrz zaraz nową administracyą urządzić wypada« (żywe oklaski w lewym środku). — Za powrotem Pana Thiersa na swoje miejsce, składało mu mnóstwo deputowanych powinszowania i wszyscy niemal członkowie opuścili swe miejsca i zgromadzili się w koło mównicy w celu pomówienia względem mowy Pana Thiersa. Posiedzenie doznało przez kwadrans przerwy i po przywróceniu niejakiéj spokojności, Pan **Desmousseaux de Gevre** wstąpił na mównicę: «Aby uwielbić rewolucyą lipcową, rzekł, głosi się Prezes Rady ministeryalnéj jéj dziełem. Jest on zanadto skromny. Mężowie, do niego podobni, nie potrzebują rewolucyi, aby się dostać na należące im się miejsce. (Poruszenie.) Prezes Rady ministeryalnéj zdaje mi się żywiéj nierównie troszczyć o kilka nazwisk, aniżeli o różne stronnictwa, z jakich się Izba składa. Żali on się na to, że myślą o zwaleniu go, zanim jeszcze działać zacznie. Zdaje on się zapominać, że poprzedzający go gabinet podobnież wotum zaufania zażądał, zanim jeszcze działał; a wtedy, winienem mu to przypomnieć, większość oświadczyła się przeciw własnéj jego osobie, gdy o to chodziło, czyli on, czyli też Pan Sauzet krzesło prezesowskie otrzyma. Taż sama większość, która się wówczas przeciw Panu Thiersowi oświadczyła, jeszcze i teraz znajduje się w Izbie. Gabinet z d. 12. Maja utracił ją tylko z przyczyny potocznego i delikatnego pytania. Pod względem każdego innego pytania, dotyczącego się ogólnego interessu, zdaniem mojém gabinet z d. 12. Maja byłby zawsze większość miał po sobie.« W dalszym ciągu mowy swojéj winszował mówca Panu Thiersowi, że się przynajmniéj od niegodnego odgrażania rozwiązaniem Izby wstrzymał. »Nie wiem ja, napomknął daléj, co Prezes Rady ministeryalnéj dla lewéj uczynił strony, ale tyle wiem przynajmniéj, że lewa strona wiele mu poświęciła, a tém jest zasada politycznéj moralności. (Żywe przerwanie.) Lewa strona uczyniła dla niego, czegoby 221 nigdy dla żadnego męża nie byli poświęcili. (Żywe oklaski w lewym środku.) Obawiam się istotnie, patrząc, jak nader uprzejmie obchodzą się z mężami oppozycyi. Gdyby Pan Odilon-Barrot Ministrem został, któżby wtedy stanął na czele oppozycyi? (Śmiech.) Któż inny, jeżeli nie czcigodny Garnier Pagès. (Śmiech.) Smiejecie się teraz, ale pytanie, czylibyście się wtedy śmieli. Nie wiem ja, gdzie ruch ten ku lewéj stronie wstrzymać zamyślają. Ale tyle wiem, że gdyby nie zmieniono drogi, jaką się teraz puszczono, w miejsce politycznéj rewolucyi, socyalnéj rewolucyi obawiaćby się przyszło.« (Oho!) Mowca dziwił się, że Prezes Rady ministeryalnéj powiedział, że Ministeryum wzięte jest z lewego środka, gdy jednak w tymże dwóch spostrzega mężów, którym się dawniéj lewy środek mocno opierał. (Panowie Jaubert i Remusat.) Chciałby on wiedzieć, czyli ci teraz także wspólnie z lewą stroną działali. W takim razie wyznaćby należało, że daleko dłuższą odbyli drogę, aniżeli Pan Odilon Barot. (Smiech.) Pan Desmousseaux zakończył mowę swoję oświadczeniem, że przeciw tajnym wydatkom głosować będzie. — Pan **Abraham Dubois**, zaraz po nim zapisany mówca, oświadczył, że do wymownych słów Prezesa Rady ministeryalnéj nic do dodania nie ma i dla tego głosu zabierać nie myśli. — Pan **Delacroix** zaczął swoję mowę na korzyść projektu do prawa, ale ponieważ dla ogólnego szmeru i rozmawiania nie można go było rozumieć, wkrótce mównicę opuścił. W chwili odejścia poczty znajdował się Pan **Bechard** na mównicy.

Wiadomość telegraficzna.

Z Paryża, dnia 27. Marca. Obrady nad tajnémi wydatkami wczoraj wieczorem się skończyły. Poprawkę jednę większością 103 głosów odrzucono. Potém cały projekt do prawa większością 86 głosów, t. j. 246 przeciw 160 — **przyjęto**.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 16. Marca.

Gazety angielskie. Uwaga publiczna ciągle jest zwrócona na bliskie wybory Kortezów, a Migueliści, wstrzymujący się dotąd od wszelkiego uczestnictwa w wyborach, postanowili opuścić swoje neutralne stanowisko i odbyli zgromadzenie w stolicy, na którem się umówili, aby pod nazwą przyjaciół staréj monarchii albo rojalistów, utworzyć towarzystwo i tym sposobem kilku swych członków w liczbie Kortezów umieścić. Skoro

się Ministrowie o tem dowiedzieli, i skoro im doniesiono, że Migueliście chcą się z mężami wrześniowymi połączyć, wezwali ich do połączenia się z Kortezami i przyrzekli im wypuścić w takiem razie na wolność 16 Miguelistów, którzy w 1837 roku w Mamotasie, niedaleko Lizbony spisek ułożyli. Gdy się Migueliści dla rozważenia wniosku takowego zebrali, otrzymali doniesienie rządowe o wydaniu rozkazu, aby owych 16 miguelistów bezwarunkowo pod prawo amnestyi z 1837 roku podciągnięto. To wznieciło w Miguelistach podejrzenie, jakoby rząd jaki zamach miał na celu, i postanowili połączyć się z mężami wrześniowymi. Nie sądzą jednak, aby krok takowy Miguelistów miał bezpośrednie za sobą pociągnąć skutki, gdy się dotąd nie postarali o potrzebne dla obiorców i kandydatów usposobienie.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — «Dziennika domowego« wyszedł Nr. 13. i zawiera: 1) Urywek z nieskończonéj powieści, napisanéj pod tytułem: «Obraz jednéj kobiety.« — 2) Domy i zatrudnienia Polaków w 15. i 16. wieku (ciąg dalszy); 6. małe wytchnienie po pracy: 7. miejskie życie; 8) mieszczanie i mieszczki. — 3) Kilka listów z nad brzegów Renu. List szósty, przez S. W. do F. M. — 4) O hartowaniu ciała. — 5) George Sand o Getem, Bironie i Mickiewiczu. — 6) Rozmaitości, mody i opisanie przyłączonéj ryciny.

W Numerze 14. i 15. Tygodnika Petersburskiego zawarty jest wyjątek z Dzien. Minist. Narodow. Oświecenia w Rossyi, o pismach czasowych Sławiańskich w Austryi, Prussach i Serbii wychodzących. O Gazecie Poznańskiéj żadnéj tam zgoła wzmianki nie ma, zaś o Tygodniku literackim i Przyjacielu Ludu dosłownie następujące tam dano zdanie: Tygodnik literacki. Wydawca i Redaktor N. Wojkowski w Poznaniu. Dziennik ten wychodzi arkuszami co tydzień i zawiera w sobie poezyę, artykuły i ciekawe wiadomości o stanie literatury krajowéj, także rozbiory dzieł znaczniejszych, i należy do najlepszych Polskich dzienników. — Przyjaciel ludu, narodowa gazeta, wychodzi co tydzień z litografowanemi rycinami, podobna do dzienników zwanych: Pfennig-Magacin. Wydawca i Redaktor Ciekański w Lesznie, w W. Xięstwie Poznańskiem. Cena za rok 4 flor. 30 krejcarów. Jest to jedno z najlepszych pism czasowych Polskich; daleko przewyższa wszystkie Niemieckie tego rodzaju pisma i może stać narówni z Angielskiemi.

Sławny teatr opery w Neapolu San Carlo, całkiem się rozprzęga. Rząd cofnął przywileje których ten zakład używał ze szkodą innych Neapolitańskich teatrów, zachowując mu wszakże na dal roczne wsparcie dotąd wypłacające się od 60,000 dukatów. Mimo to dyrektor teatru P. Barbaja oświadczył iż nie odnowi kontraktu.